

Anna Axerowa

Niespodzianki dwujęzyczności szlacheckiej : Pasek jako orator

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 98/2, 207-218

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANNA AXEROWA
(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

NIESPODZIANKI DWUJĘZYCZNOŚCI SZLACHECKIEJ: PASEK JAKO ORATOR

O wyjątkowości *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska (nawet o ich „tajemniczości”) mówiło się już od momentu pierwszego kontaktu dzieła z czytelnikami¹. Sprzyjał temu klimat fascynacji pamiętnikami w ogóle, uznawanymi za wyjątkowe świadectwo przeszłości. Chociaż zawodne jako źródło historyczne, pozwalały w autentyczny sposób wejść w świat miniony, poznawać go – chciałyby się rzec: „prywatnie”.

Edytor Paskowego dziełka charakteryzuje pamiętnik następująco:

utwór literacki, w którym autor pisze o przeszłości na podstawie własnych przeżyć bezpośrednich czy pośrednich wspomnień, z wyraźnym zamiarem pisania wspomnień, a nie historii tego okresu².

Już w XVI wieku pojawiały się pamiętniki (także w formie listów) będące sprawozdaniem z wypraw wojennych i podróży. Jednak dopiero wiek XVII, który Aleksander Brückner określił jako „wiek pamiętnikarstwa polskiego”, przyniósł rozkwit tego gatunku piśmiennictwa³. Wynikało to z dwóch przyczyn: po pierwsze, wykształcenie (które w XVI wieku dostępne było tylko elitom) upowszechniło się dzięki kolegom jezuitskim, umożliwiając szerokim kręgom szlacheckim udział w życiu literackim; po drugie, dzieje Rzeczypospolitej tych czasów stanowiły frapujące tworzywo literackie – burzliwa akcja, pełna atrakcyjnych fabularnie wzlotów i upadków, rozgrywała się na wielkim obszarze, egzotycznym dla przeciętnego szlachcica. Wszystko to zachęcało do utrwalenia własnego udziału w tych wydarzeniach i zapewniało pamiętnikarzowi czytelników.

Dzieło Paska to tekst z założenia niejednorodny: w części kronikarski, zawierający kopie dokumentów i inwentarzy, w części oratorsko-retoryczny z przytoczeniami długich przemówień i listów, a w części najobszerniejszej i, zdaniem komentatorów, najciekawszej stanowiący niemal zbeletryzowaną opowieść o losach szlachcica-żołnierza.

¹ Urywki *Pamiętników* zaczęto publikować od 1821 roku. Pierwsze wydanie książkowe: E. R a c z y ń s k i, Poznań 1836.

² W. C z a p l i ń s k i, wstęp w: J. P a s e k, *Pamiętniki*. Wstępem i objaśnieniami opatrzył ... Wyd. 5, zmien. i uzup. Wrocław 1979, s. IV. BN I 62.

³ A. B r ü c k n e r, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. Wyd. 3. T. 1. Warszawa 1924, s. 264.

Te właśnie partie robiły największe wrażenie na XIX-wiecznych, pierwszych na powszechniejszą skalę, odbiorcach tego tekstu. Wydaje się, że *Pamiętniki* Paska były katalizatorem dla kształtowania się literackiej formy gawędy szlacheckiej⁴, a Pasek był „żywym głosem” z tej przeszłości, do której chętnie odwoływali się romantycy. Narracja Paska, wyróżniająca się na tle XVII-wiecznej literatury pamiętnikarskiej dynamizmem i plastycznością, zwróciła także uwagę dzisiejszych badaczy; próbując wyjaśnić jej fenomen doszli do wniosku, że ukształtowała się w trakcie ustnej, wielokrotnie powtarzanej relacji. Przećwiczone w ten sposób przed różną publicznością sposoby opowiadania spisać miał autor dopiero pod koniec życia⁵.

Z wielu względów *Pamiętniki* Paska wydają się wyjątkowe. Można się w nich dopatrywać nawet techniki powieściowej – Brückner nazwał ten utwór „pierwszym polskim romansem obyczajowym”⁶. Wprawdzie inaczej niż w powieści rzeczywistość narratora i przewidywanych odbiorców jest zarazem rzeczywistością autora i czytelnika⁷, ale u Paska funkcja narratora jest uderzająco podobna do roli wszechwiedzącego autora. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, iż w innych tego typu tekstach postać narratora jest zwykle w cieniu, a tymczasem u Paska wszystkie postacie są od niego zależne. Autor najchętniej charakteryzuje je poprzez anegdotę, opis zdarzenia, w którym brały udział, lub poprzez ich wypowiedzi w *oratio recta*⁸.

Uczeni starali się wskazać wyróżniki stylistyczne Paskowej „gawędy”. Podkreślano jej „amorfizm” (dzięki któremu opowieść zyskiwała na autentyczności), dygresyjność i podporządkowanie kolejności zdarzeń subiektywizmowi narracji, unikanie uogólnień, nasycenie szczegółami. Fabułę organizuje tu niemal wyłącznie akcja – ludzie i świat nie są opisani statycznie, lecz ukazani w działaniu i ruchu⁹.

Poważne rozbieżności obserwujemy natomiast w ocenie formatu intelektualnego i autorskich zamierzeń Paska.

Wydaje mi się z gruntu nietrafne umieszczanie go w galerii tzw. „prostaczków” (komentatorzy powołują się chętnie na Bachtinowskie typy Łazika, Błazna i Prostaczka)¹⁰. Równie nieatrakcyjna jest, w moim odczuciu, powszechna i utrwalona (także w podręcznikach szkolnych) opinia, iż Pasek to modelowy przedstawiciel sarmatyzmu, ze wszystkimi wadami tej formacji, jej konserwatyzmem, ksenofobią i zaściankowością.

Tymczasem spisane w *Pamiętnikach* perypetie z lat wojny, a potem życia ziemiańskiego składają się na niebanalny i niejednoznaczny portret żołnierza i gospodarza. Pasek nie jest typem żołnierza samochwała ani typem lisowczyka. To żołnierz w służbie Rzeczypospolitej, choć słusznie dbały o własny interes. To szlachcic – pan swojego losu, człowiek osadzony w społeczeństwie, w określonym systemie praw i obowiązków.

⁴ Por. Rzewuskiego *Pamiętniki Soplicy*, Mickiewicza *Popas w Upiccie*, itp.

⁵ Zob. J. Rytel, „*Pamiętniki*” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Wrocław 1962, s. 77.

⁶ Brückner, *loc. cit.*

⁷ Rytel (*op. cit.*, s. 19) mówi o pamiętnikarstwie staropolskim jako o studium raczej przedliterackim niż paraliterackim.

⁸ *Ibidem*, s. 127–128.

⁹ K. Bartoszyński, *O amorfizmie gawędy. Uwagi na marginesie „Pamiętników Soplicy”*. W zb.: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*. Wrocław 1966. – M. Maciejewski, *Poetyka – gatunek – obraz. W kregu poezji romantycznej*. Wrocław 1977. – K. Wyka, *Czas powieściowy. W: O potrzebie historii literatury*. Warszawa 1969.

¹⁰ Tak np. K. Kardyni-Pelikanová, *Wyznaczniki gatunkowe gawędy w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*. „*Studia Minora Facultatis Philosophicae Universitatis Brunensis*” D 32 (1985).

Mimo że Pasek pochodzi z zacofanego Mazowsza, ze zubożałej rodziny, jego światopogląd nie jest, jak można by się spodziewać, ograniczony horyzontem „powiatowym”. Sposób, w jaki pamiętnikarz reaguje na wydarzenia, i umiejętność, z jaką je opisuje, wystawia dobre świadectwo rawskiemu kolegium jezuitów. Pasek skonfrontował swoje „prowincjonalne” wychowanie z szerokim światem, który przemierzył podczas 10-letniej wojaczki. Uderza ciekawość i otwartość, z jaką przygląda się obcym krajom i ludom, działa w nowym otoczeniu. Pamiętajmy, że zarówno on, jak i wielu jego sąsiadów, owych przypuszczalnych słuchaczy Paskowych wspomnień, miało (mimo iż nie należeli do elity) bogatszy materiał do porównań niż ich XVI-wieczni pradziadkowie.

Uważam, że stosunek Paska do Europy niezwykle trafnie, wbrew opiniom powtarzanym w polskiej literaturze naukowej, oceniła Giovanna Brogi Berkoff. Jej zdaniem podstawą Paskowej tożsamości jest nadal renesansowa *humanitas* – świadomość przynależenia do wspólnoty kulturalnej Zachodu, którą cechuje racjonalizm, wykształcenie literackie i dobre obyczaje¹¹.

Pasek jako późne wcielenie *gentiluomo* Górnickiego? To atrakcyjna hipoteza. Świetnie czyta się w tym kontekście takie fragmenty *Pamiętników*, jak ustęp relacjonujący spotkanie z księciem Orańskim. Pasek czuje się na miejscu w świecie *gentiluomini*, świecie dobrych manier, wykwintnej konwersacji opartej na znajomości kodu złożonego ze znaków klasycznej i renesansowej tradycji¹².

Warto zwrócić uwagę, że dla Paska sztuka wojenna należy do umiejętności składających się na „bycie Europejczykiem”. Brogi Berkoff podkreśla, że Pasek ceni racjonalność i sprawność w działaniu – to one właśnie zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju odróżniają Europejczyków od barbarzyńców¹³.

Chciałabym więc traktować *Pamiętniki* nie jako swoisty folklor, zabytek tzw. kultury sarmackiej, ale jako przykład suwerennej mowy szlacheckiej, która wykształciła się w specyficznych warunkach ustrojowych i społecznych: na sejmikach i zjazdach szlacheckich, podczas niezliczonych okazji towarzyskich.

Badacze pamiętników staropolskich spostrzegli, że w zachowanych zabytkach XVII-wiecznego piśmiennictwa szlacheckiego zaobserwować można wzrost nasylenia tekstu wtrętami łacińskimi w porównaniu z wiekiem XVI. Do niedawna traktowano to jako psucie i zaśmiecianie polszczyzny, rezultat zaściankowości i „mody” narzuconej przez szkoły jezuickie¹⁴. Dziś jest już oczywiste, że ten wyjątkowy język, będący wynikiem naturalnej „współpracy” łaciny i polszczyzny, rozwinął się jako rezultat ukształtowania się szlacheckiej warstwy ponadetnicznej pełniącej funkcję „narodu politycznego”¹⁵. Był jej wyróżnikiem, a zarazem nośnikiem

¹¹ G. Brogi Berkoff, *Miraż Europy. Jan Chryzostom Pasek między polską rzeczywistością a pokusą europejskości*. W zb.: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. Włoskie studia o literaturze staropolskiej. Red. G. Brogi Berkoff, T. Michałowska. Warszawa 1995.

¹² *Ibidem*, s. 226.

¹³ *Ibidem*, s. 227.

¹⁴ Zob. np. T. Lewaszkiewicz, W. R. Rzepka, *Uwagi o leksyce makaronicznej w tekstach polskich z XVII wieku*. W zb.: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 5, Językoznawstwo. Warszawa 1978. – W. Kuraszkiewicz, *Makaronizmy w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*. W zb.: *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*. Red. M. Stępień, S. Urbańczyk. Warszawa–Kraków 1992.

¹⁵ Zob. *Łacina jako język elit*. Red. J. Axer. Warszawa 2004. W następnych przypisach pozycję tę oznaczać się będzie skrótem Ł (liczby po nim wskazują stronicę). Zob. też akceptującą tezy tej książki recenzję: H.-J. Bömelburg, w: „Zeitschrift für Ostmitteleuropa Forschung” t. 54 (2005), nr 4.

uniwersalnych wartości republikańskich i obywatelskich, które ta warstwa uczyniła swym znakiem rozpoznawczym. Łacina, a właściwie: kultura łacińska (piśmiennictwo, prawo, architektura itd.) okresu przedcesarskiego, była znakomitym repertorium formuł odpowiadających tym przekonaniom¹⁶.

Czytając *Pamiętniki* Paska z takim nastawieniem, można odsłonić nie wyeksplloatowaną warstwę treściową i rozpoznać nie zauważone wcześniej efekty formalne. Można też znacznie wzmocnić argumentację na rzecz portretu Paska jako *gentiluomo* XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Mam nadzieję, że taka lektura zachęci także do patrzenia na język Paska inaczej, niż patrzyli na tę dwujęzyczną prozę badacze opracowujący słownik jego języka – eliminujący łacinę z obszaru swego zainteresowania¹⁷.

Dotychczasowe analizy *Pamiętników* Paska prowadzone przez historyków skupiały się przede wszystkim na ocenie wiarygodności faktograficznej tekstu; językoznawców interesowały elementy potoczności, literaturoznawcy zajmowali się przeważnie, jak to zreferowałam, badaniem tych fragmentów, które powszechnie uznano za najbardziej wartościowe, tzn. „gawędziarskich”. Najmniej natomiast interesowano się partiami retorycznymi, nasyconymi łaciną. Językoznawca nazywa użycie wtrętów łacińskich „nieznośną manierą”¹⁸; literaturoznawca pisze o tej retoryce z pobłażliwą ironią („Autor zdaje się rozumieć odrębność gatunkową mów i całą swą erudycję retoryczną wyładowuje w nich [...]”¹⁹), historyka po prostu nudzą²⁰.

A przecież właśnie te fragmenty odkrywają przed nami tak mało jeszcze rozpoznane oblicze Paska – człowieka ogładzonego; co więcej, artysty pióra, elegancko i skutecznie posługującego się „makaroniczną” mieszaniną języków²¹.

Przedstawiam tutaj analizę jednej z najciekawszych z tego punktu widzenia mów zamieszczonych w *Pamiętnikach*²².

Wiosną 1660, po powrocie oddziałów Czarnieckiego z Danii, w czasie postoju w Sielcach zmarło dwu towarzyszy z chorągwi, w której służył Pasek. Stanowili oni słynną parę weteranów – ich losy były nierozzerwalnie ze sobą związane na dobre i złe. Także śmierć, wskutek choroby, spotkała ich tego samego dnia. Powierzono Paskowi (jako imiennikowi zmarłych) reprezentowanie towarzyszy broni – we wstępnym słowie, zaproszeniu na tzw. chleb żałobny, czyli stypę. Przemówienie główne miał natomiast wygłosić „wielki orator”, podczaszy Gumowski. Paskowi zależało na tym, żeby dobrze wypaść, ze względu na tak godnego konkurenta, i dlatego, że spodziewano się na uroczystości tłumów ludzi. Podkreślał przy

¹⁶ J. Axer: *Uwagi wstępne* w: Ł 14; *Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej*. Ł 155.

¹⁷ *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*. Oprac. Zespół pod red. H. Konecznej i W. Doroszewskiego. T. 1–2. Wrocław 1965–1973.

¹⁸ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Warszawa 1974, s. 408; podobnie negatywna opinia na s. 341.

¹⁹ Rytel, *op. cit.*, s. 106.

²⁰ „Ciężkimi i niestrawnymi” nazywa je Czaplński (*ed. cit.*, s. LII).

²¹ Zob. mój tekst: *Próba klasyfikacji wtrętów łacińskojęzycznych w staropolskich tekstach dwujęzycznych*. Ł.

²² Przy analizie kontynuuję metodę zaprezentowaną w studium: A. Axer, J. Axer, *Lektura tekstu dwujęzycznego. Przykłady* (Ł), stosowaną przy analizie mów i listów.

tym, iż przygotowywał się jedynie w chwilach wolnych od gry w karty, szachy i warcaby.

Mowę swoją rozpoczął Pasek od rozważań na temat nieuchronności śmierci, której nie są w stanie przeciwstawić się żadne ziemskie potęgi, i wobec której człowiek okazuje się bezsilny. Pocięchą może być tylko nadzieja zmartwychwstania. Pasek przywołał następnie ateński obyczaj, wedle którego męstwo zmarłych żołnierzy przed zebraniem wojskiem chwalił najwybitniejszy mówca. Taki postulat wymagał zastosowania toposu skromności – Pasek wygłosił więc odpowiednie zastrzeżenie, zrećznie podkreślając swoje zasługi wojenne i twierdząc, że to one, a nie zdolności krasomówcze, usprawiedliwiają jego wystąpienie. Przedstawił karierę wojskową zmarłych, którzy odznaczyli się nieustraszoną odwagą przypominającą męstwo starożytnych bohaterów. Zakończył apelując do zebranych w imieniu zmarłych, aby zachowali pamięć o nich, i w imieniu chorągwi zapraszając na stypę.

Streszczenie brzmi banalnie. Tymczasem z relacji Paska wynika, że zaszło coś niezwykłego. Przemawiający po nim podczaszy Gumowski, choć mówił „bardzo *facunde*” i „*erudite*” (tzn. w sposób znamionujący biegłość w sztuce krasomówczej i uczoność), to dla wielu – a zwłaszcza dla znawców, jak podkreśla Pasek – było widoczne, iż przemówienie utraciło sens i że mówca pomieszał *connexiones*, tzn. zakłócona została ciągłość myśli. Z ciekawością czytamy, iż Gumowski tłumacząc swą porażkę skarżył się na Paska, że użył tych samych „probacj”, które on sobie przygotował. Z tego powodu musiał w trakcie wystąpienia pomijać całe partie tekstu. Porównał swoją sytuację do kłopotów architekta, któremu ktoś zabrał przygotowane już i dopasowane belki, mające być oparciem budowli.

Sam Pasek puentuje tę relację pisząc: „często [...] orator oratorowi zabierze materyją”. Nie ulega wątpliwości, iż był to świadomy i skuteczny sposób pokonania konkurenta. Okazuje się zatem, że w przemówieniu Paska kryją się „probacje” niezbędne wybitnemu i doświadczonemu mówcy do zbudowania dobrej mowy.

Wyjaśnienie strategii Paska wymaga, moim zdaniem, uznania, że owe „probacje” niezbędne do uzyskania odpowiednich *connexiones* i prowadzące do powstania tekstu sensownego to właśnie łacińskojęzyczne wtręty, lekceważone i pomijane przez badaczy. Pełnią one funkcję argumentów, które porządkują wywód. Ale nie tylko.

W całym tekście przemówienia zwroty łacińskie (wliczając w to pojedyncze wyrazy) stanowią około 20% – proporcja zbliżona do górnej granicy tej, która występuje w polskojęzycznej mowie szlacheckiej tego czasu, np. w korespondencji szlachty z Bogusławem Radziwiłłem. Rozbudowanych zwrotów jest 15. Zidentyfikowałam najważniejsze z nich. Wszystkie bez wyjątku okazały się doskonale osadzone w tradycyjnej topice antyczno-biblijnej, ale nie banalnymi, formułami – takimi właśnie, jakich mógł potrzebować Gumowski.

Przyjrzyjmy się Paskowym *probationes* w kolejności, w jakiej występują w tekście.

1. Nieuchronność śmierci zostaje zilustrowana odwołaniem się do herbu Genui. Pasek czyta „hieroglifika” tej Rzeczypospolitej: „*Parcam falcitenentem minaci manu superbam* pokazującą *inscriptionem*” – ‘Parka uzbrojona w kosę groźnie wskazuje ręką na dumną inskrypcję’; inskrypcja brzmi: „*Leges lego, reges*

rego, iudices iudico” – ‘Stanowię prawa, rządę królami, sędzę sędziów’²³. Pasek na wstępie swojego wystąpienia prezentuje się zatem bardzo efektywnie, jako człowiek, który szerokim spojrzeniem ogarnia horyzont europejski. Szuka instancji odwoławczej, która zmieniłaby twarde zasady określające kondycję ludzką – szuka daremnie w księgach, u władz republik i królestw; zamiast tego znajduje odpowiedź potwierdzającą bezsilność wobec śmierci ludzkich praw, królów i parlamentów. Oto gest szlachcica gotowego ze swoim obywatelskim protestem stanąć przed każdą instancją oraz bywałego w świecie *gentiluomo* znajdującego i umiejącego czytać sławne emblematy.

2. Skoro śmierć jest wszechmocna, Pasek zapowiada, że będzie szukał pociechy u zwykłych ludzi i dla zwykłych ludzi. Kryptocytat formuły konsolacyjnej z Seneki: „*diutius accusare fata possumus, mutare non possumus*” – ‘możemy przedłużyć skargi na los, zmienić go nie możemy’²⁴, otwiera ten wątek. Zamyka go Arystoteles przywołany jako znawca natury ludzkiej i zacytowany w łacińskiej wersji za Stobajosem: „*Homo est imbecilitatis exemplum, temporis spoliolum, fortunae lus, inconstantiae imago, invidiae et calamitatis trutina*” – ‘Człowiek jest przykładem bezsilności, łupem czasu, igraszką losu, obrazem niestateczności, wagą, na której konkurują zawiść i nieszczęście’²⁵.

3. Następny fragment mówiący o żalu, jaki odczuwają towarzysze broni, i o stracie, jaką poniosła ojczyzna, inkrustuje Pasek tylko pojedynczymi łacińskimi słowami. Tym wyraziściej pojawia się łacina w części poświęconej perspektywie zmartwychwstania. Mamy tu sekwencję złożoną z trzech „probacji”. Autor rozpoczyna od kryptocytatu z Cyncerona: „*Metenda est seges, sic iubet necessitas*” – ‘ścinać należy dojrzały plon, taka jest konieczność’²⁶, który jednak wprowadza formułą: „sama litera święta taką całemu światu podaje paremiją”. Odsyła w ten sposób do chrześcijańskiego (i bardzo stosownego na pogrzebie) użycia tego wyrażenia, które od Cyncerona trafiło do *Consolatio ad Apollonium* Seneki, a dalej do św. Augustyna²⁷. Wyraz zamykający cytat: „*necessitas*”, zreżnie otwiera drogę następnemu kryptocytatowi: „*necessitatem ferre [potius], quam flere decet*” – ‘lepiej znosić konieczność, niż ją opłakiwać’²⁸.

4. Puentę tej części mowy stanowi obietnica nieśmiertelności ujęta w formę kryptocytatu z Seneki: „*Veniet iterum, qui nos reponat in lucem, dies*” – ‘Przyjdzie ponownie dzień, który nas przywróci światłu’²⁹.

5. Mówca przechodząc do części poświęconej wspomnianiu żołnierskich za-

²³ Wydawca łączy błędnie „*superbam*” z „*Parcam*”, a nie z „*inscriptionem*” (zob. objaśnienia na s. 112), a *Słownik języka [...] Paska* dodatkowo czyni cały ustęp niezrozumiałym tłumacząc „*hieroglifyka*” jako „napis”, podczas gdy w liczbie mnogiej rodzaju nijakiego oznacza on ‘symbol’, ‘znak’ lub ‘herb’.

²⁴ *Consolatio ad Polybium*, IV, 1.

²⁵ Komentarz wydawcy wskazuje na niezrozumienie tego fragmentu, ponieważ ostatnie słowo wprowadzającego cytat wyrażenia „ludzkiej naturze taką *qualitatem* przypisuje Arystoteles profesyją” objaśnia jako „los” (w bierniku). *Słownik [...] Paska* tłumaczy „professyja” jako „zawód”, co sprawę jeszcze pogarsza. Chodzi o inne znaczenie wyprowadzone od łacińskiego „*professio*” – ‘deklaracja’, ‘stwierdzenie’.

²⁶ Zob. *Tusculanae disputationes* III, 25. Zob. też M. T. Varró, *Res rusticae* I, 150, 3.

²⁷ *De civitate dei* XVII. A więc pojawia się w ten sposób *implicite* pamięć pierwszej, nie zacytowanej części Cynceronskiej formuły żałobnej: „*Reddenda terrae est terra*”.

²⁸ Zaczepniętemu z *Sentencji Publusa Syriusa*, z pewną modyfikacją (oryginał: „*necessitatem ferre non flere addecet*”).

²⁹ *Epistulae morales ad Lucilium*, lib. IV, XXXVI.

sług zmarłych zaczyna równie pomysłowym chwytem, jakim było przywołanie herbu Genui w części konsolacyjnej. Prezentuje się tu bowiem Pasek jako znawca obyczajów pogrzebów wojskowych w starożytnych Atenach, poświadczając to formułą: „*Laudabatur ab illo, qui erat militum doctissimus et rotundo ore*” – ‘Jego pochwałę wygłaszał ten, kto był wśród żołnierzy najbardziej uczony i wymowny’. Zdanie to nie tylko dowodzi szkolnej znajomości realiów antycznych, ale także jest grą z *Ars poetica* Horacego („*rotundo ore*”) ³⁰. Znowu zatem przedstawia się nam autor jako żołnierz i *gentiluomo* zarazem.

6. Kolejny fragment to formuła skromności. Mówca twierdzi, że jest żołnierzem, nie artystą. Przywołuje topos sporu Marsa z Minierwą, przypomina swoje świeże frontowe doświadczenia. W tym wszystkim ukryta jest jednak gra słów godna wytrawnego retora-humanisty. Mówca twierdzi bowiem, iż *indigne* przychodzi mu chwalić *dignissima gesta* zmarłych, sugerując zarazem, że współuczestnictwo w tej samej chwale bojowej nadaje mu stosowną *dignitas* i sprawia, że może ich chwalić *condigne*. Pasek uszanował w ten sposób ateński etos ceremonii wojskowej.

7. Aby słuchacze mogli w pełni docenić umiejętności mówcy, na pewien czas zmienia on styl. Opowiadając o wojennych losach obu weteranów unika wszelkich literackich aluzji. Dominuje polszczyzna. Płyną nazwy pól bitewnych, miejsc klęsk i zwycięstw z czasów wojen kozackich. I dopiero na koniec pojawia się łacińska puenta: „*Viri proprium est maxime fortitudo; eius munera duo potissimum sunt: mortis dolorisque contemptus*” – ‘Najważniejszą cechą męża jest waleczność; daje mu ona dwa dary: pogardę śmierci i lekceważenie bólu’. Ta syntetyczna definicja dzielności żołnierskiej i cnoty męskiej wyrażona jest za pomocą lekko zmodyfikowanego kryptocytatu z *Tusculanek* Cyserona ³¹.

8. Mówca przechodzi do wydarzeń bliższych w czasie, w których części uczestniczyli już on sam i jego słuchacze (wojny szwedzka i węgierska). Puentuje ten fragment inną definicją cnoty żołnierskiej, która obejmie zarówno zmarłych, jak i żywych. Nie podając autora, ale pewny rozpoznania źródła cytatu, porównuje kombatantów do żołnierzy Aleksandra Wielkiego: „*Ubi miles contemptor opum et divitiarum bella gerit disciplina et paupertate magistra, fatigato humus cubile, cibus, quem occupat, satiat, tempora somni arctiora, quam totius noctis*” – ‘Tam gdzie żołnierz toczy boje gardząc dostatkiem i bogactwem, w karności i ubóstwie, znużonemu ziemia łożem, dostatecznym pożywieniem to, co ma, noc za długa na sen’ ³². Na końcu umieszcza hasło mające proveniencją antyczną, ale przede wszystkim funkcjonujące we współczesnej kulturze dworskiej: „*virescit vulnere virtus*” – ‘dzielność zraniona hartuje się’ ³³. Następują przywołania bohaterów antycznych: Cynegirusa, Kodrusa, wreszcie samego Achillesa, jako godnych paraleli dla męstwa i wytrwałości zmarłych.

9. Gdy już cała żołnierska publiczność została w ten sposób objęta laudacją, Pasek przechodzi do zamknięcia mowy. Najpierw zręczna sztuczka – stwierdza, że jego licha *facundia* (wymowność) nie pozwala zająć się genealogią zmarłych, i natychmiast, zaprzeczając sobie, daje popis wspaniałych retorycznych umiejętności. Najpierw wprowadza, powołując się na Arystotelesa, maksymę znaną przede

³⁰ *Ars poetica*, 323–324: „*Grais ingenium, Grais dedit ore rotundo / Musa loqui*”.

³¹ *Tusculanae disputationes*, II, 42.

³² Curtius Rufus, *De rebus Alexandri Magni*, III, 2, 15.

³³ Autorem tej maksymy był poeta rzymski Furius Antias. W wieku XVII powszechnie znana, m.in. dlatego, że była mottem klanu Stuartów.

wszystkim jako jedno z rycerskich przysłów krążących po Europie: „*Magnorum non est laus sed admiratio*” – ‘Wielkich ludzi należy podziwiać, a nie wychwalać’. Z kolei do zmarłych zwraca się stosując konstrukcję, przy pomocy której Salustiusz usprawiedliwiał się wobec rzymskich czytelników z decyzji nieprzedstawienia im dziejów Kartaginy: „*De vestra quidem laude melius est tacere, quam pauca loqui*” – ‘Lepiej o waszej chwale zmilczeć, niż mało powiedzieć’³⁴. I ten cytat, oderwany od kontekstu, krążył po Europie, używany w mowach pochwalnych od XVI wieku.

10. Wreszcie ostatni zwrot w przebiegu mowy. W imieniu tych, którzy są *tumulandi*, czyli „mają być pogrzebani”³⁵ autor żegna obecnych. Puentuje to pożegnaniem dwoma kryptocytatami, najpierw ze sławnego wiersza Horacego: „*Non totus moriar, multaue pars mei vitabit Libitinam*” – ‘Nie cały umrę, wiele ze mnie uniknie śmierci’. Łączy z tym formułę używaną chętnie w chrześcijańskich tekstach żałobnych, choć też mającą antyczną proveniencję: „*Mens et gloria non queunt humari*” – ‘dusza i chwała nie zstępują do grobu’³⁶. Kończy zaproszeniem na stypę *in domum luctus* (do domu żałoby).

Widać zatem jak na dłoni, że Pasek rozszerzył zakres swojego przemówienia na tematykę daleko wykraczającą poza treści konieczne przy zapraszaniu na stypę, świadomie zabierając następnym mówcom, a przede wszystkim Gumowskiemu, wszystkie najatrakcyjniejsze emocjonalnie i perswazyjnie tematy konsolacyjne i laudacyjne oraz spychając go całkiem świadomie na jedyne wolne pole, tzn. genealogię mazowieckiej szlachty. Temat to *nb.* mało atrakcyjny, zważywszy specyficzną prowincjonalność szlachty tego województwa³⁷.

Potwierdza się w całej rozciągłości teza, że Pasek traktuje swoje wystąpienie jak udział w turnieju oratorskim i że tak też będzie go słuchać znająca się na sztuce oratorskiej część publiczności. Dąży do zwycięstwa budując tekst przede wszystkim na dobrze dobranych i „mocnych” cytatach łacińskich.

Mamy więc w przemówieniu Paska ukryte odwołania do Seneki, autora, który był niezastąpionym źródłem dostarczającym materiału do tekstów poświęconych ludzkiej kondycji. Tutaj jest cytowany we fragmentach dotyczących nieuchronności śmierci, a przytoczenia pochodzą ze znanego utworu konsolacyjnego (*Consolatio ad Polybium*) i z *Listów moralnych*. Drugim najważniejszym autorem, do którego Pasek odwołuje się w kolejnych partiach przemówienia, jest Cynceron. Zwłaszcza *Tusculanae disputationes*, należące – podobnie jak pisma Seneki – do kanonu tekstów filozoficzno-moralnych w bibliotece humanistycznej. Mamy też w Paskowym tekście istotne, umieszczone na początku i w zakończeniu mowy, odesłania do Arystotelesa. Są to jednak odesłania do miejsc specyficznych, a mianowicie do występujących w łacińskiej wersji sentencji powtarzanych w popularnych antologiach i cytowanych przez pisarzy humanistycznych. Pasek wykorzystuje zresztą te zbiory toposów i fraz wprowadzając do swej mowy powiedzenia o charakterze przysłowiowym (ich źródła odnaleźć można np. w zbiorze sentencji moralnych Publiusza Syriusza czy w *Listach* Sydoniusza).

³⁴ Por. Sallustius, *Bellum Iugurthinum*, XIX.

³⁵ J. Czubeł w swojej edycji (Kraków 1929) podawał: „*tumulandi*”; Czaplinski zaś – „*tumulanci*” (w tym samym znaczeniu).

³⁶ Sidonius Appollinaris, *Epistularum libri*, IV, 19,6.

³⁷ Zob. J. Chońska-Mika, *Łacina mazowieckiej elity politycznej w dobie Wazów*. Ł.

Zauważmy, że Pasek identyfikuje tylko trzech autorów: Arystotelesa (przytaczanego za innymi pisarzami), Salustiusza i pośrednio – poprzez tematykę utworu – Curtiusa Rufusa. Arystoteles to źródło wszelkiej wiedzy, dwóch pozostałych pisarzy wyróżnia pamiętnikarz, moim zdaniem, jako ekspertów w „sprawach wojskowych”. Curtiusa zacytował *in extenso*, by porównać zmarłych towarzyszy do żołnierzy Aleksandra Macedońskiego, fragment z Salustiusza natomiast zwięździe sparafrazował, dając zarazem świadectwo znajomości jednego z najważniejszych tekstów o sztuce wojennej.

Mamy więc w Paskowej mowie użyte lub tylko zasygnalizowane wszystkie podstawowe toposy odpowiednie na pogrzeb towarzyszy broni. Świadczą one o swobodnym posługiwaniu się klasycznym repertorium motywów i fraz oraz o umiejętności zręcznego skomponowania wypowiedzi stosownej do okoliczności. Zarazem Pasek gromadzi w swej mowie tyle odwołań i nawiązań do głównych nurtów w literaturze konsolacyjnej, że jego „konkurent” staje wobec niewykonalnego zadania – posklejania tekstu, z którego wyjęto najistotniejsze fragmenty.

Do tego właśnie, jak sądzę, chciał doprowadzić autor *Pamiętników* i nie jest istotne, czy rzeczywiście udało mu się ów zamysł zrealizować, czy może po latach upiększa w ten sposób swój wizerunek.

W *Pamiętnikach* dyskretnie, ale wyraźnie buduje Pasek anegdotę o żołnierzu-szlachcicu, który na polu erudycyjnego oratorstwa i szlacheckiego ceremoniału pokonał pana na urzędzie i zawodowego krasomówcę. Warto z jeszcze jednego punktu widzenia zastanowić się, dlaczego Pasek używając owych probacji tylko dwa razy wskazuje autora (Salustiusza i Arystotelesa). We wszystkich innych przypadkach nie ma wskazania źródeł, co więcej, Pasek udaje, że źródeł najsłynniejszych przytoczeń – z Cycerona i z Horacego – nie bardzo pamięta („gdzieś tam napisano”, „ktoś tam ważył się o sobie mówić”). Moim zdaniem, to zachowanie prawdziwego *gentiluomo*, XVII-wiecznego dżentelmena, jakby zaczerpnięte ze współczesnych angielskich mutacji dzieła Castiglione’a: o antyku uczymy się po to, żeby zapomnieć, skąd co wiemy – to zapominanie właśnie różni dżentelmena od pedanta.

Warto jeszcze spojrzeć na piękny koncept Paskowy – porównanie obu zmarłych żołnierzy do pewnej słynnej w starożytności pary przyjaciół. Ten świetny literacko pomysł zasygnalizowany jest już poza tekstem samej mowy. Kończąc epizod pogrzebu pisze Pasek o losach pozostawionego przez zmarłych pocztu i dobytku:

Tak tedy pochowawszy owych *Arcades*, na poczet pana Hrubieszowskiego przyjechał pan Wąsowicz, jego krewny; a zaś pana Wojnowskiego poczet i zasługi żonie odesłano.

Zwraca oczywiście uwagę nazwanie zmarłych „owymi *Arcades*”.

Komentatorzy wskazują czytelnikowi eklogę VII Wergiliusza, w której toczy się agon poetycki między dwoma Arkadyjczykami. Pojawia się tam słynne „*Arcades ambo*”, które w kontekście Paskowego zdania miałyby oznaczać „wspólną dolę obu zmarłych”³⁸. Jednakże utwór Wergiliusza nie zawiera niczego, co skłaniałoby do takiej sugestii. Przeciwnie, jego Arkadyjczycy są konkurentami, a nie przyjaciółmi. Trudno zrozumieć, dlaczego Pasek miałby w ten sposób nawiązywać do poprzedzającej mowę opowieści o życiu panów Hrubieszowskiego i Wojnowskiego będą-

³⁸ Tak np. Czaplinski, *ed. cit.*, s. 122.

cej świetną charakterystyką dwu weteranów, których losy splotły się tak ściśle, że nawet śmierć ich nie rozłączyła.

Para, którą opisuje Pasek, ma jednak, okazuje się, inną antyczną proveniencję, równie dobrze znaną szlachcie jak Wergiliuszowa. „*Duo quidam Arcades familiares*” są bohaterami jednej z przypowieści w *De divinatione* Cycerona, powtórzonej później przez Waleriusza Maksymusa. To anegdota, która dużo lepiej niż sielanka Wergiliusza pasuje do sytuacji (przyjaźni, której śmierć nie zrywa). To do tych źródeł i do tej historii odwołuje się Pasek i takie z pewnością mieli też skojarzenia jego słuchacze³⁹.

Przedstawiona analiza nie sugeruje oczywiście, że autor *Pamiętników* znał wszystkie teksty, które przytacza, wraz z pierwotnymi kontekstami, ani że jego *probationes* są rezultatem lektury autorów starożytnych takiej, jaką uprawiał np. Jan Kochanowski. Strategia literacka Paska to gra w obrębie kanonu wykształcenia jezuickiego (którego nie doceniamy⁴⁰), prowadzona przez suwerennego użytkownika dwujęzycznej mowy szlacheckiej.

Zaproponowano niedawno, żeby wypowiedzi dwujęzyczne tego rodzaju uznać nie za znamię degradacji, lecz „melioracji” wypowiedzi poprzez włączenie do niej cząstek mowy wyższej⁴¹. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w rozumieniu Jana Chryzostoma Paska, pod czaszego Gumowskiego i ich słuchaczy tak właśnie było.

Probationes wypowiedziane po łacinie w toku mówienia po polsku nadawały tekstowi spójność (zapewniając *connexiones* na wielu poziomach). Budowały autorytet autora wypowiedzi, działały jako wyjaśnienie poszczególnych wątków, tworzyły przejścia do kolejnych etapów wywodu. Ale przede wszystkim odnosiły sytuację doraźną do zakorzenionego w wyobrażeniach o antyku systemu wartości, łączącego wszystkich członków narodu szlacheckiego.

Badając takie wypowiedzi nie zajmujemy się zatem obojętnymi dla historyka „popisami erudycyjnymi”, lecz „językiem technicznym tożsamości” szlacheckiej⁴².

AN E K S

Fragment *Pamiętników* Paska (rozd. Rok 1660)

Zaproszenie na chleb żalobny⁴³

Które by tej konstytucyj oponować wolumina, przed którymi uskarżyć się parlamentami, u którego by z najpotężniejszych świata tego monarchów szukać protekcji od nieuchronnej na ludzki naród śmiertelności opresyjnej, nie wiem, sposobu nie znajduję; ale widzę, że ani prawo nikogo w tym sekundować nie może, kiedy czytam hieroglifika Rzeczy-

³⁹ Cicero, *De divinatione*, 27. – Valerius Maximus, I, 7, ex. 10.

⁴⁰ Zob. J. Okoń, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce. (Rodzimość i europejskość)*. Warszawa 2006, s. 37, 69.

⁴¹ Zob. J. Axer, *Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej*. Ł. 154–155.

⁴² Nawiązuję do tekstu odnotowanego w przypisie 41. Waga takich świadectw dwujęzycznych dla badań nad kulturą staropolską rośnie dodatkowo w związku z najnowszym sporem o istotę pojęcia narodu szlacheckiego. Zob. D. Althoen, *The Noble Quest. From True Nobility to Enlightened Society in the Polish-Lithuanian Commonwealth 1550–1830*. University of Michigan 2001.

⁴³ Cyt. z: P a s e k, *op. cit.*, s. 111–121. Tytuł ten pochodzi z akapitu wprowadzającego, poprzedzającego tekst mowy.

pospolitej Genueńskiej: *Parcam falcitenentem minaci manu superbam* pokazującą *inscriptionem*: „*Leges lego, reges rego, iudices iudico*”. Ktoż się takiej sprzeciwić może potencji? Zgoła, dla ceremonij tylko, równemu przed równym, człowiekowi przed człowiekiem, śmiertelnemu przed śmiertelnym swojej użalić się dolegliwości, potym zamilczeć i przestać, ponieważ *diutius accusare fata possumus, mutare non possumus*. Prawda, że to jest ciężka dysocjacja, kiedy wrodzone krewności nie wytrzymają koligacje, kiedy *voto* komprobowane rozrywają się miłości związki, kiedy ojciec syna, syn ojca, towarzysz towarzysza odstępować musi najpoufalszego. Ale cóż z tym czynić, kiedy to ludzkiej [naturze] taką *qualitatem* przypisuje Arystoteles professją: „*Homo est imbecilitatis exemplum, temporis spoliolum, fortunae lusus, inconstantiae imago, invidiae et calamitatis trutina*”. Ciężki to jest wprawdzie na chorągiew naszą klimakter dwóch razem tej matce tak dobrych pozbywać synów; ciężki i nieznosny ojczyźnie paroksyzm, takich przez niedyskretne *fata simul et semel* uronić wojenników, którzy jej *periculosissima incendia* hojnie swoją w każdych okazjach gasili krwią; przykra całej kompanij *iactura* tak dobrych, poufałych, nikomu nieuprzykrzonych, w każdej z nieprzyjacielem utarcze podle boku pożądanym i do wytrzymania wszelakich insultów doświadczonych postradać kawalerów. Ale ponieważ sama litera święta taką całemu światu podaje paremiję: *Metenda est seges, sic iubet necessitas, dliczegoz necessitatem ferre [potius] quam flere decet*, mając *prae oculis* konstytucją umówionego *ante saecula* ziemie z niebem *pactum*, że nam tam deklarowano *morte renasci*, że nam tam obiecują *ad communem* powrócić *societatem*. *Veniet iterum, qui nos reponat in lucem, dies*. Było to prawo w dawnym ateńskim państwie, że się nie godziło zmarłego oddawać ziemi żołnierza, pokoby wprzód [w] jako najzgrodniejszej frekwencyj z swoich nie był chwalony *condigne*, i dokładają tam: *Laudabatur ab illo, qui erat militum doctissimus et rotundo ore*. Gdyby przyszło na tym miejscu *stricte* obserwować tamtych ludzi uzanę, przyznam się, że by mi ciężką musiała przynieść konfuzją na mnie prostaka włożona od oficjera mego prowincyja, albowiem więcej ten sławy ujmuje, kto czyje sławne i światu widoczne nie tak dostatecznie, jakoby potrzebowały, chwali *actiones*. Ale że *ferreus Mars aureos calcat contemnitque fastus*, dlategoż choć nieudolna Minerwa moja, tumanem saletry zakurzona i surowością impetów bałtyckich świeżo zhukana, rezolwowała się chwalić swoich kommilitonów, śp. JMości Pana Jana Rubieszowskiego i JMości Pana Jana Wojnowskiego, lubo *indigne*, jednak *dignissima* ś. pamięci *gesta*. Którzy z młodości zaraz swojej, ledwie tak rzec nie mogę, że prawie *a cunabulis*, bo w chłopięcych latach, nie wdając się [w] pieszczonej Pallady instytucyja, udali się ochotnie do przykraj, krwawej Bellony palestry. Tym zabawom *naturaliter* emulującemu najmniejszego czasu nie udzieliwszy Apollinowi, starych polskich wojenników trybem, jako *generosae aquilae pulli*, ostrego za dyrektora obrali sobie Gradywa, jemu *plenarie* swój cały obligowali wiek, jemu siebie za dożywotnią konsekrowali wiktywę. Bo merlińskie, cecorskie, żółto-wodzkie już za towarzysz odprawiwszy okazyje, w niezliczone potym różnych na ojczyznę następujących nieszczęśliwości wdali się labirynty, o których gdyby *singillatim* mówić przyszło, całodziennego o każdej z tych okazyj nie dosyć by było dyskursu, kiedy owe korsuńskie, zbarskie, batohowskie tak ciężkie na ojczyznę przepłynawszy inundacje, tak nieszczęśliwe na stan rycerski strawili klimakteryki. O których *eius saeculi* żołnierzach takie było powstało *axioma*, że kto z tych okazyj zdrowo wyszedł, jeżeli przedtem nazywano go sokołem, mógł bezpiecznie tytułować feniksem. Nie dosyć na tym, chciwemu sławy animuszowi *magnae mentes in ardua quaeque obstinatius*. Nie ustraszyla ich w owych przeszłych kompanijach *saevientis fortunae ferocitas*, idą dalej w owe beresteckie, białocerkiewskie, mohylowskie, żwanięckie okazyje i tam, synowie dobrzy dla ojczyzny, krwi i zdrowia swego nie żałują. O takich to znać żołnierzach gdzieś tam napisano: *Viri proprium est maxime fortitudo; eius munera duo potissimum sunt: mortis dolorisque contemptus*. Nuż dopiero jak nastąpiły szwedzkie, moskiewskie, węgierskie wojny, co rzekę o owych ruszenickich, grodeckich, wojnickich, gołębskich, wareckich, gnieźnieńskich, magierowskich, czarnostrowskich i inszych wielu okazjach? Z jaką tam rezolucyją i z jakim prezentowali się męstwem, jako *hilari fronte* wszelakie ponosili *adversitates fortunae et*

iniurias coeli, już w tym, jako koło późniejszych okazji, nie trudno o wielu *ad testimonium* okulatów. Tym by to zacnym kawalerom przypisać, co Aleksandra Wielkiego żołnierzom: *Ubi miles contemptor opum et divitiarum bella gerit disciplina et paupertate magistra, fatigato humus cubile, cibus, quem occupat, satiat, tempora somni arctiora, quam totius noctis*. W tych zacnych kawalerach widział świat pomienione atrybuta przy nieskapym zawsze krwie i zdrowia swego szafowaniu. A osobliwie też już pod Chojnicami, *plus quam satis* od ręki nieprzyjacielskiej otrzymawszy, *circumventus multitudine*. Rubieszowski czterdziestą kilką razów strzelanych, sztychowych i rapirami sieczonych, na poboju położony za niezwywego, którego gdyśmy w kilim z placu zbierali, bo ten zacny kawaler do półboków prawie w swojej pławił się krwi, tak że w niej ledwie nie spłynął, lubośmy wszyscy rozumieli, że po tak ciężkim pokaleczeniu już też obmierz sobie wojnę, ale nic to, *virescit vulnere virtus*, jako mówią, piłka a męstwo bite większy impet bierze. Nie ustawa odważny Cynegirus w przedsięwziętej imprezie, Kodrus zdrowia pozbył dla ojczyzny i stąd mają na cały świat wieczystą sławę i zalecenie – a ten wszystko pokaleczone ciało niesie do ostatniej za ojczyznę wiktymy. Kapała Tetis Achillesa w jaki[ch]sić tam wymyślnych wódkach, żeby go żadne zabić nie mogły horęże; ja tak bezpiecznie moralizować mogę, że tego to Achillesa, naszego ulubionego kommilitona, poważniejsza jakaś od tamtych przyprawnych wódek krwie Chrystusowej konserwowała kąpiel i od tak ciężkich szwanków zginąć nie pozwoliła. Nie wywodzę tu genealogiję, bo i tak podobno naprzykrzyłem się czasowi, choć o sam[ym] tylko życiu ich dosyć *laconice* namieniwszy, wielką sławę, jako wielki dzwon, w sam tylko brzeg *minutissima stipula* dotykając. *Sufficit*, że zacną województwa mazowieckiego porodzili się szlachtą, których urodzenie choćbym wywodzić chciał, nie mogę, bo mi nie pozwala czas i licha moja *facundia*. Ponieważ *magnorum non est laus, sed admiratio*, krótkiej[iej] tylko, jak niegdy Salustius *ad Carthaginem*, do tych przezacnych familiantów zażywszy *apostrophe*: *De vestra quidem laude melius est tacere, quam pauca loqui*, to tylko przydam, że kto tak wiek prowadzi, jego *nobilitas* jest *duplicata*. *Illi vero sunt nobiles, qui non solum genere, sed etiam virtute sunt nobiles*. A teraz chwalebni tumulanci w wiekuiście zabrawszy się kompaniją, żegnają przeze mnie wojsko wszystko, jako swego *palestram* życia. Żegnają chorągiew matkę i miłą swą kompaniją, z którymi równie wdzięczno im było i *adversa* i *prospera* ponosić. Żegnają wszystkich krewnych i swoją pozostałą *posteritatem*, życząc, aby *non alia methodo* postępując i ojczyźnie służąc, dni wieku swego prowadzili. Żegnając wszystkich WMMPanów, na to miejsce zgromadzonych, dziękują wielce, że jako chrześcijanom chrześcijańską wyświadczyć raczyliście usługę, ostatnie światu dając *vale*, nowej zaś wieczności *salve*. A że się tam ktoś ważył o sobie mówić: *Non totus moriar, multaque pars mei vitabit Libitinam*, toż nasi *commilitones meruerunt* u świata i do WMMPanów swoje przesyłają *supplices [preces]*, ażeby *merita* ich *in dulci* WMMPanów nie obumierały *recordatione*, ponieważ *mens et gloria non queunt humari*. A po tych WMMPanów fatygach i wyświadczonej *pie defunctis* łasce, żebyście WMMPanowie *in domum luctus* swojej nie raczyli denegować prezencyjnej imieniem JMości Pana Porucznika i całej kompaniję uniżenie proszę.

SURPRISES OF THE NOBILITY'S BILINGUALISM: PASEK AS AN ORATOR

Unlike in stereotypical characteristics that regard Pasek as a representative of old-Polish duni-wassals, the author of the paper sees in him a noble knight, aware of his membership to the community of Western Culture, which is evidenced by a *gentiluomo*-worthy literary education.

Against the up to the present research tradition, the author focuses not on the *Diaries* "storytelling" elements, but on the regarded as uninteresting rhetorical fragments, replete with Latin interpolations. On the basis of one of the speeches quoted in *Diaries* the author proves that the interpolations in question, being an element of a mixed-language nobility speech, allow to link the temporary situation to a system of values rooted in antiquity to unite all members of "political nation" of the Polish Republic.